

Oresta Łosyk

ORCID: 0000-0001-8245-3780

(Lwowski Uniwersytet Narodowy imienia Iwana Franki)

## Z badań nad filozoficzną problematyką prac Wołodymyra Barwinkiego

W artykule przeanalizowano filozoficzne konteksty dziedzictwa ideowego Wołodymyra Barwinkiego (1850–1883) – czołowego przedstawiciela młodej generacji galicyjskich intelektualistów ukraińskich drugiej połowy XIX w. Nie był on filozofem z wykształcenia, lecz jego światopogląd teoretyczny, wspierany przez błyskotliwą inteligencję, szeroką erudycję i wykształconą wyobraźnię wyraźnie reprezentował praktyczny charakter słowiańskiej tradycji filozoficznej i humanistycznej refleksji. Podstawę źródłową dla przeprowadzonej analizy stanowiły wybrane teksty Barwinkiego. W nich na podstawie treści wyodrębniono trzy płaszczyzny: historiozoficzną, społeczno-filozoficzną i płaszczyznę etyki stosowanej. Pod ich względem prześledzono, jak mianowicie autor postrzegał i uświadamiał sobie aktualne dla jego epoki tendencje światowej emancypacji narodów i osobowości i za pomocą jakich argumentów „zaszczepiał” je celem dalszej realizacji w warunkach społecznych małej Ojczyzny.

**Słowa kluczowe:** witalność, przeszłość, świadomość narodowa, walka, praca, godność

*Obrastam papierem, przesiąkam atramentem,  
drugi miesiąc nie byłem na przechadzce!  
A spełniam zaledwie dziesiątą część tego, co bym chciał uczynić.*  
(z listu do brata Oleksandra, 2 marca 1876 r.)

### Uwagi do biografii intelektualnej

Droga życia Wołodymyra Barwinkiego (1850–1883) jest ściśle związana z jego przekonaniami światopoglądowymi opartymi na trwałych zasadach świadomej tożsamości kulturowej, politycznej i moralno-etycznej oraz aktywnej pozycji obywatelskiej galicyjskiego Ukraińca drugiej połowy XIX w.

Genealogiczne drzewo rodu, do którego należał, sięga XIV w. W każdym z pokoleń Barwinkich rodziły się wybitne osobowości, które pozostawiały trwałe ślady w kulturowej – religijnej, edukacyjnej, naukowej, artystycznej – tradycji ziemi Ukrainy Zachodniej, a przez pokrewieństwo z innymi ukraiń-

skimi rodzinami pielęgowali i zachowywali świadomość swojej przynależności narodowej<sup>1</sup>. Trzej bracia Barwinsky wybrali w ślad za ojcem ścieżkę kapłanów greckokatolickich; dwaj dalsi – właśnie Wołodymyr i Oleksandr<sup>2</sup> – pozostali osobami świeckimi, lecz wszystkich ich łączyło ogromne patriotyczne zaangażowanie do życia nie tylko dla siebie i w sobie.

Od starszych lat gimnazjalnych Barwinski był związany ze Lwowem. W okolicach rodzinnych otrzymał wykształcenie podstawowe (w ojczystej wsi Szlachcince na Tarnopolszczyźnie i w mieście Tarnopolu) i średnie (Gimnazjum Tarnopolskie, 1861–1867), które dokończył już w Drugim Lwowskim Gimnazjum (1867–1868). Później studiował na wydziale prawniczym Uniwersytetu Lwowskiego (1868–1872). Po odbyciu obowiązkowej jednorocznej praktyki sądowej pracował w latach 1873–1880 jako koncypient w pierwszorzędnych adwokackich kancelariach Lwowa.

Od młodego wieku angażował się w działalność kulturalną i oświatową oraz aktywnie zajmował się samokształceniem. Już kilka miesięcy po maturze został najmłodszym współzałożycielem organizacji społecznej „Proswita” i jednym z najbardziej aktywnych jej członków. Często, jako delegowany „Proswity”, jeździł na zebrania pobliskich filii organizacji, gdzie wygłaszał treściwe przemówienia, poruszając historyczne, polityczne i ekonomiczne problemy sytuacji Ukraińców w Galicji. W ciągu swojego życia był także członkiem innych towarzystw („Ruska Besida”, „Rusko-Ukraińskie Towarzystwo Pedagogiczne”, „Instytut Stauropigialny”, „Towarzystwo imienia Szewczenki”), wszędzie zgłaszając i wdrażając w praktykę użyteczne inicjatywy społeczne i publiczne.

Od 1868 r. pomagał w pracach redakcyjnych, a w latach 1876–1880 stał na czele literacko-politycznego miesięcznika „Prawda”, już wtedy wykazując się „trafnym piórem” w pisaniu licznych artykułów naukowych, przeglądów politycznych, recenzji literackich itd. W grudniu 1879 r. przekonał lokalnych zwolenników tych samych poglądów do założenia czasopisma „Diło”, które w ciągu sześćdziesięciu lat swojego istnienia (do 1939 r.) utrzymywało status czołowej gazety ukraińskojęzycznej. Barwinski zobowiązał się do bezpłatnego redagowania czasopisma do momentu zebrania się wystarczającej liczby subskrybentów<sup>3</sup>. Całkowicie poświęcając się pracy redakcyjnej i dziennikarskiej, ostatecznie porzucił praktykę prawniczą i marzenia o pracy naukowej i dydaktycznej.

<sup>1</sup> S. Pawłyszyn, *Rid Barwińskich w istoriji ukrainskoji kultury*, „Wisnyk NTSz” 1993, nr 6–7, s. 16–18; 1994, nr 8–9, s. 10–12.

<sup>2</sup> Oleksandr Barwinski (1847–1926) – znany działacz społeczno-kulturowy i polityczny, historyk, literaturoznawca i pedagog, poseł austriackiego parlamentu (Reichsrat) i Sejmu Galicyjskiego, figura kluczowa austro-polsko-ukraińskiego porozumienia „Nowa era” (1890).

<sup>3</sup> Nie musiał na to długo czekać, ponieważ już w pierwszym kwartale 1880 r. było ich ponad 600.

Opublikował, według wstępnych szacunków, często anonimowo lub podpisując się pseudonimami, ponad trzysta artykułów i badań w zakresie problemów społeczno-kulturalnych, naukowych, politycznych, literackich i artystycznych, a także szereg utworów prozaicznych, głównie o tematyce społecznej (*Skoszony kwit, Sonni mary mołodoho pytomcja, Beżtałanne swatanje*), i poezji lirycznej<sup>4</sup>. Był inicjatorem wydawania przy „Diłi” dodatku literackiego „Biblioteka naj-słynniejszych powieści”, która obejmowała pierwsze tłumaczenia na język ukraiński utworów rosyjskiej i światowej klasyki (przykładowo: M. Gogola, Ch. Dickensa, E. Zoli, E. Orzeszkowej, I. Turgieniewa, G. Flauberta).

W przekonaniach politycznych Barwński pozostawał niezmiennym zwolennikiem nurtu narodowościowego. Swoją działalnością reprezentował stanowisko ukraińskiej wersji koncepcji „pracy organicznej”, w ramach której w szczególności popierał federalistyczny ustrój narodów słowiańskich i uważał galicyjskich Ukraińców za integralną część 20-milionowego ludu ukraińskiego (wówczas pod władzą Imperium Rosyjskiego).

Z powodu pogorszenia stanu zdrowotnego chronicznie wyczerpanego organizmu i intensywnej pracy Barwński zmarł przedwcześnie, pozostawiając bogate, wciąż nie do końca usystematyzowane intelektualne dziedzictwo<sup>5</sup>.

Przekonania ideowe Barwńskiego ukształtowały się na podstawie konkretnych obserwacji i pozostawały spójne przez całe jego, choć bardzo krótkie, lecz intelektualnie produktywne życie. Wyrażając je, przytaczał uargumentowane dowody i uzasadnienia: nie obwiniał bezpodstawnie, ale stwierdzał; nie przekreślał, ale poszukiwał i proponował wyjście. Analogie do takiego podejścia w ówczesnym galicyjskim środowisku publicznym (jak również naukowym) były niezwykle rzadkie.

Barwński potrafił nie tylko dobrze mówić, ale również pisać – zwięźle i głęboko; nawet w krótkich komunikatach informacyjnych trafnie rozkładał akcenty; pracował szybko i dużo. W ówczesnej przestrzeni medialnej Galicji propagował proukraińską wizję. Jego teksty współtworzyły świadomość narodową galicyjskich Ukraińców, i to na szeroką skalę, ponieważ łamy gazet miały dozwoloną przez austriackie prawo względną swobodę głoszonych poglądów. Z tego punktu widzenia Barwński wychodził poza ramy aktywnego,

---

<sup>4</sup> I. Franko, „*Prawda, pyśmo naukowe i literaturne. Wid 1867 do 1883 roku*, [Lwów 1884], s. 274–281; I. Łewycki, *Barwinski Wołodymyr [w:] Prykarpatska Ruś w XIX-m wici w biohrafijach i portretach jiji dijateliw...*, t. I, cz. 4, Lwów 1901, s. 200–224; K. Kuryłyżyn, *Czasopys „Diło” (Lwów, 1880–1939 rr.): materiały do biobibliografistyki*, t. 1: 1880–1889 rr., Drohobycz 2015, s. 287–289 i n.

<sup>5</sup> Zob.: *Spomyvky pro žytie i dijalnist Wołodymyra Barwńskiego*, Lwów 1884, 136 ss.; Wasyl Łukycz (W. Łewycki), *Perszyj redaktor „Diła” Wołodymyr Barwinski*, „Diło” 1928, 14 stycznia, nr 10, s. 9–10. Zob. też: M. Mudryj, *Barwinski Wołodymyr [w:] Naukowe towarystwo imeni Szewczenka. Encyklopedija*, t. 1: *A–Bibl*, red. odp. O. Kupczyński, Lwów 2012, s. 435–440.

bystrego, w odpowiednim miejscu poważnego, a w innym – ironicznego publicysty; przecież w tym celu świadomie zrezygnował z dobrze zapowiadającej się kariery. Jego prace, w szczególności te obszerniejsze, przygotowywane były z intencją zmiany zastanego światopoglądowego *status quo* ukraińskiej ludności z pasywnego i rozproszonego modelu życia na aktywny, zdecydowanie nastawiony na narodowościowy i wolnościowy cel.

Analityczno-publicystyczny styl Barwinskiego może stać się przedmiotem odrębnego badania specjalistów w dziedzinie mediów i komunikacji społecznej, a jego język publicystyczny i artystyczny – polem zainteresowania dla literaturoznawców i lingwistów. Niemniej jednak jego teksty nadają się również do analizy na poziomie filozoficznym. Odpowiednio do poruszanych w nich kwestii naturalną rzeczą jest wyodrębnienie trzech płaszczyzn refleksji: historiozoficznej, społeczno-filozoficznej i etyki stosowanej. Ten podział jest dość ruchomy, ponieważ zwykle w każdym z tekstów można prześledzić dwie lub nawet wszystkie trzy ze wzmiankowanych płaszczyzn. Znajdują się one we wzajemnej korelacji jeszcze z tego powodu, że szereg obrazów, motywów i pojęć kluczowych, które w różnych latach stosował Barwinski, funkcjonują w rozmaitych, więcej niż jednej, perspektywach<sup>6</sup>.

### **„Tak, staniemy!”: płaszczyzna historiozoficzna**

Historiozoficzny wymiar refleksji światopoglądowych Wołodymyra Barwinskiego najlepiej określają następujące pojęcia bazowe: witalność, los, postęp, czas, przeszłość, przeszłość historyczna, terażniejszość. Używając ich w ciągu całego okresu swojej aktywności intelektualnej, skonstruował całościowo-

---

<sup>6</sup> Na przykład motyw drogi występuje w kilku tekstach Barwinskiego i ma różne, aczkolwiek bliskie pod względem treści, konotacje semantyczne. Na płaszczyźnie historiozoficznej jest to ścieżka postępu cywilizacyjno-kulturalnego, którą podążają wszystkie zachodnie narody historyczne. Droga prowadzi do przodu, do indywidualnej i zbiorowej emancypacji, chociaż każda społeczność idzie tą drogą na swój sposób (na wprost, drogami okólnymi) i z różną prędkością. Płaszczyzna społeczno-filozoficzna uwydatnia wyjściowe i pośrednie osobliwości, które oznaczają ścieżkę i zależą od poziomu świadomości narodowej i tożsamości zbiorowej. A płaszczyzna etyki stosowanej nakreśla wartości światopoglądowe, których należy przestrzegać i wdrażać, aby znaleźć się na „ścieżce prawdy” i podążać nią. Od czasu do czasu w pismach Barwinskiego dostrzegamy także motyw walki. W kontekście historiozoficznym jest on obecny jako wstępny warunek postępu, przynajmniej dla niektórych narodów, w szczególności dla ukraińskiego. Sprzeciw wobec obecnych represyjnych okoliczności potencjalnie otwiera drogę do silniejszej witalności. Społeczno-filozoficzny kontekst walki wyjaśnia ją przez język faktów historycznych, które legitymizują opór wobec przemocy i tyranii. Ponieważ jest to walka o godność i prawdę, jej prowadzenie jest zrównane z aktem humanizmu, co z kolei odzwierciedla kontekst etyczny.

wą koncepcję miejsca i roli ukraińskiego narodu w historii słowiańskich krajów i Europy. Zaproponowany model rozwoju włączał ukraiński kontekst do zasięgu wpływów XIX-wiecznych tendencji światopoglądowej modernizacji Zachodu i sytuował Ukraińców jako rzeczywiście aktywnych uczestników postępu cywilizacyjnego. Trwałe „bycie w historii” i spuścizna zgromadzonych doświadczeń są traktowane przez Barwinskigo jako istotne i cenne, lecz tylko początkowe i pomocnicze warunki wstępne do osiągnięcia pożądanej wspólnoty narodowej. To właśnie odważne i wszechstronne samoutwierdzenie Ukraińców „tu i teraz” daje gwarancje dalszej ich ewolucji i pełnowartościowego rozkwitu w gronie odrodzenia narodowego innych krajów.

W opisach terażniejszości podawanych przez Barwinskigo dominują motywy odnowy, ruchu, wzrostu, odrodzenia, żywotności. Nie trzeba już oczekiwać zmian, pochodzą one z samego ducha przemian i transformacji światopoglądów i rzeczywistości. Wciągnięta w ten wir nowej formy witalności społeczność ukraińska na równi z innymi coraz bardziej „budzi się” (Barwinski nie używa czasownika „rodzi się”, a właśnie „budzi się”, podkreślając w ten sposób historyczne zakorzenienie organizmu społecznego).

Mimo swojej otwartości współczesny okres w ocenach Barwinskigo został przedstawiony bez optymistycznej euforii. Najbardziej odpowiedni dla niego obraz to „wzburzone morze namiętności i nieszczęść”<sup>7</sup>, a czołowa charakterystyka jest „smutna” w swoich realiach, gdzie na przemian z radością i nadzieją istnieje żal, zły los, rozczarowanie, nędza i inne zagrożenia dla witalności.

Postęp – to jedna z pierwszych charakterystyk tej części ludzkości, która pragnie rozwoju i odnowy. Ideowa atmosfera zrodzona z ducha Wielkiej Rewolucji Francuskiej (która dla Barwinskigo jest swoistym punktem odniesienia dla współczesnych przemian światowych) uznała za priorytetowe w ewolucji cywilizacyjnej wartości wolności, równości, oświecenia i humanizmu. Wśród europejskich narodów podążających tą drogą znajduje się również naród ukraiński, lecz jego miejsce jest wśród ostatnich, ale nie w ostatniej kolejności, ze względu na trudną przeszłość historyczną („nas zasypało ruinami”<sup>8</sup>). W okresie, gdy „cywilizacja wkroczyła na nowe drogi”, ukraińska żywotność była zbyt wyczerpana. Nie stanowi to usprawiedliwienia, aby uniknąć udziału w zmianach w obecnych czasach czy stracić wiarę we własne siły. Droga postępu narodowego jest uzasadniona i wystarczy tylko chcieć w odpowiedni sposób nią podążać.

Historiozoficzna wizja Barwinskigo wyróżnia również kategorię „czasu”. W ówczesnej terażniejszości jest on skierowany wyłącznie do przodu, do

<sup>7</sup> [W. Barwinski], *Po procesi o hołownu zdradu*, „Diło” 1882, 2 września, nr 65, s. 1.

<sup>8</sup> Tenże, *Besida, wyholoszena na myzukałno-deklamatorskim weczori u Lwowi w XIV rokowyny smerti Tarasa Szewczenka*, Lwów 1875, s. 5, 19.

kolejnych szczebli różnorodnej emancypacji myśli, wyobraźni i działań. To czas postępu, który wita aktywność wysiłków w zakresie zmian i przekształceń. Oferowane przez terażniejszość duże możliwości stanowią pierwsze przejawy nowej formy witalności. Ma je łączyć nie po prostu dynamika, lecz droga „prawidłowego postępu”, do której głównych warunków należy wymóg – przestać „niedoleżnieć w przestarzałościach”<sup>9</sup>. Inaczej rzecz ujmując, nie można stawać się współczesnymi (a więc – „żywymi”) i jednocześnie wracać, ulegać regresji. Dopuszczone są wszystkie drogi rozwoju – z wyłączeniem „odrodzenia bezruchu”, uleganiu stagnacji. Barwinski w ten sposób nie deprecjonuje znaczenia przeszłości, jednakże przestrzega przed pasywnym odtwarzaniem jej przestarzałych prototypów w jakości obecnych modeli życia: „To, co już było, minęło, nie wróci już nigdy”<sup>10</sup>. Nie wystarczy po prostu przebywać w terażniejszości, trzeba odpowiadać na jej wezwania i wyzwania; znajdować się w czasie znaczy więc przechodzić „próbę naszej wytrwałości”<sup>11</sup>.

Istnienie narodu jako podmiotu rozwoju cywilizacji zakłada jeden z zasadniczych warunków wstępnych – związku z przeszłością. Jego przypomnienie (Barwinski ma na myśli beztendencyjną „pamięć historyczną”) jest potrzebne wszystkim narodom, tak samo, jak wszystkim im szkodzi jego brak (przemilczenie) lub deprecjacja. Nadaje ono legitymizacji historycznej zbiorowemu istnieniu wspólnoty „siły moralnej” dla dalszego postępu i witalności. Odbieranie pamięci historycznej i zaprzeczenie znaczenia historii odrębnego narodu w ogólnej historii ludzkości, podobne do ich „zepsucia”, zabiera połowę witalności. Tylko silne narody potrzebują o wiele mniej (ale nigdy – zupełnie nie) „oparcia o autorytet historiografii”<sup>12</sup>, ponieważ ich obecny rozkwit legitymizuje ich historyczne zakorzenienie w przeszłości i terażniejszości i nie uwzględnia nawet „najbardziej niekorzystnego sądu” na temat popełnionych błędów.

Obecność przeszłości (przez przypomnienie) w terażniejszości jest szczególnie potrzebna osłabionemu narodowi, którego witalność nie może pogodzić się z zewnętrznymi ambicjami kolonizatorskimi i ciąży do pierwszeństwa praw i wolności obywatelskich. Mnemoniczne praktyki w tym przypadku spełniają funkcję informacyjno-edukacyjną. Jej celem jest zbiorowa narodowa świadomość siebie, ale nie w celu opozycji „my”/„swoi” – „oni”/„obcy” czy utrwalenia w swoich własnych kompleksach niższości, które osłabiają samouwierzenie. To przypominanie siebie wbrew zapomnieniu, nawiązanie ciągłej

<sup>9</sup> Tenże, *Naszi chyby*, „Prawda” 1877, 31 stycznia, nr 2, s. 79.

<sup>10</sup> Tenże, *Besida, wyholowana na myzuczalno-deklamatorskim wieczori u Lwowi w XV rokowny smerti Tarasa Szewczenka dnia 11 marta 1876*, Lwów 1876, s. 16.

<sup>11</sup> Tenże, *Naszi chyby*... 15 stycznia, nr 1, s. 35.

<sup>12</sup> Tenże, *Pohlady na istoriju ruškoho narodu*, „Prawda” 1876, 31 lipca, nr 13–14, s. 506.

relacji pokoleń jednolitej wspólnoty jako pełnoprawnego podmiotu historycznej egzystencji. Zbiorowa anamneza pozwala na wyodrębnienie i nadanie zbiorowej tożsamości wspólnej kulturowej, językowej i cywilizacyjnej przynależności. Ponadto, poznawanie siebie daje szansę projektowania własnej przyszłości z większą odpowiedzialnością, solidarnością i godnością<sup>13</sup>. Byłe zwycięstwa i porażki mogą też wciągnąć do wiru martyrologicznego cyklu niekończących się rocznic i jubileuszy, od których już niedaleko do bezwartościowego wyjąłowania ich symbolicznych znaczeń. I dlatego Barwinski akcentuje, że przeszłość należy traktować jako niezbędny warunek wstępny dla odpowiedniego dalszego postępu.

Obraz terażniejszości stanowi skutek naszej przeszłości, jej „smutność” w dużym stopniu jest konsekwencją przeżytych trudnych czasów. Od powiązania wzajemnego tej pary nie należy stronić, tylko zrozumieć związek przyczynowo-skutkowy. Ma on być oparty na „prawdziwym zrozumieniu” pokonanej drogi, w rozumieniu Barwinskigo – takim, które pozwoli na prześledzenie ciągłości i nieprzerywalności witalności zbiorowej, bez względu na to, jak słaba była ona w niektórych okresach.

Jako jeden z historycznych przykładów Barwinski przywołuje czas powstań hajdamackich. Jest on daleki od usprawiedliwiania tego „krwawego wydarzenia”, ale nie zgadza się z jego jednoznacznym potępieniem i wykluczeniem z narodowego dziedzictwa. Pyta: dlaczego w pamięci ludowej przekazywany jest właśnie pozytywny wizerunek tych „przestępców”? I czy rycerstwo polskie lub bojarzy moskiewscy zawsze wypełniali deklarowaną przez siebie misję budowniczych ukraińskiego życia politycznego i społecznego? Czyż pańszczyzna z jej licznymi podatkami i wszechstronnym poniżaniem miała zostać ideałem tego „kulturowego” życia? W obronie prawa do własnej witalności rozpoczęła się wojna kozacka przeciwko „zależności od panów”, która osiągnęła swój szczyt na przykładzie hajdamaków. Barwinski patrzy na tragiczną przeszłość z psychologicznego punktu widzenia: współczuje doprowadzonym do skrajnej rozpaczki ludziom, którzy zamiast dalszego cierpienia zaczęli stawiać opór proporcjonalnie do zadanych cierpień. Fakt, że w pewnym momencie jego ramy zostały przekroczone, pokazuje przede wszystkim głęboki kryzys społeczny w ówczesnej Rzeczypospolitej. Hajdamacczyzna „nie spada [...] wstydem na naszą historię”, a stanowi wymowny przykład obrony praw zbiorowych, poświadczenie witalności narodu wbrew usiłowa-

---

<sup>13</sup> Współczesne opracowanie tematyki związku między pamięcią a godnością zob. w szczególności: O. Losyk, *Mnemonic Paradoxes of Human Dignity*, „Ethics & Bioethics (in Central Europe)”, vol. 4 (1–2), Prešov 2014, s. 15–31; też, *Pamjat' jak doswid ludskoj kultury: istoriosofskij wymir*, „Wisnyk Lwiwskoho Uniwersytetu. Serija filozofski nauky”, nr 18, Lwów 2016, s. 90–100.

niom zmarnowania jego postępu<sup>14</sup>. W historycznej retrospektywie „była to ostatnia scena wielowiekowej walki o wolę narodu”<sup>15</sup>.

Okresy byłych powstań potwierdzają historyczną wolę życiową wspólnoty ukraińskiej i wpisują do jej witalności wyraźne doświadczenie. Barwinski ocenia je, używając przedrostka „naj-”: jest ono najlepsze, ponieważ podnosiło „sztandar wolności” oznaczony „męczeństwem” dla szlachetnych celów, lecz jest to doświadczenie również najsmutniejsze, ponieważ ujawniło „zdrady”, „przeniewierstwo”, „małoduszność” ówczesnych przywódców „świętej sprawy”<sup>16</sup>.

Dla dopiero konsolidowanych nacji ważne jest nie tylko wybranie ruchu wzdłuż tej ideowej linii, ale również posiadanie odpowiednich narracji. W dobie nowoczesnej „prawdziwy” kierunek może zmienić status narodu bez państwa. Dzięki prawdziwej analizie swojej przeszłości historycznej można poznać witalne ideały rozwoju narodu. I odwrotnie, witalność potwierdza się „zdrowym” wyświetlaniem przeszłości historycznej. Przez jej pryzmat zostają ujawnione konstytuujące naród zasady. Nad witalnością i ideałami pracuje „każdy z żywych narodów pragnący żyć nadal”<sup>17</sup>.

Witalność w społecznym rozwoju narodu oznacza życie polityczne. Osiągają je te narody, które „dostatecznie obudziły i utwierdziły swoje życie narodowe”<sup>18</sup>. Zdaniem Barwinskiego należały one również wcześniej do bytu cywilizacyjnego, lecz z powodu okoliczności historycznych odgrywały niewłaściwe role, a potem, po stanie niewoli, wybierały niewłaściwe wzorce witalności. Ukraińcy żyli „życiem historycznym” – potwierdzają to „dość wysokie” i „ściśle wypełnione” groby i ruiny „szczątków naszego dobra”<sup>19</sup>. Fakt ten świadczy o jego „wartości”. Przy tym nasz upadek jest obiektywny, walczyliśmy o humanitarne idee, „nasza przeszłość usprawiedliwia nas przed światem”<sup>20</sup>. Mieliśmy życie publiczne, nie byliśmy barbarzyńcami i odegraliśmy misję cywilizacyjną, chroniąc resztę Europy przed „azjatycką dzikością”.

Legitymizacja historyczna daje witalność zarówno indywidualną, jak i zbiorową, uzasadnia prawo do istnienia kiedyś, teraz i w przyszłości. Pod tym

<sup>14</sup> W. Barwinski. *Pohlady...*, 31 lipca, nr 13–14, s. 516.

<sup>15</sup> Tenże, *Rik 1775 – stolinia ricznycia zrujnowania Siczi Zaporizkoji*, „Prawda” 1875, 30 lipca, nr 14, s. 598.

<sup>16</sup> Tenże, *Besida... w XIV rokowyny...*, s. 14.

<sup>17</sup> Tenże, *Pohlady...* 30 września, nr 18, s. 711.

<sup>18</sup> Tenże, *Teperisznia pora a Rusyny*, „Diło” 1880, 17 stycznia, nr. 2, s. 1.

<sup>19</sup> Tenże, *Poezija T. Szewczenka a nasze narodne žytie. Besida, wyholoszena w XVII-i rokowyny smerti Tarasa Szewczenka w ratuszewij Sali u Lwowi na literaturno-muzycznim weczori*, „Prawda” 1878, t. I (czasz' literaturno-naukowa), s. 225.

<sup>20</sup> Tenże, *Besida... w XIV rokowyny...*, s. 6.



względem praca naukowa „również ma znaczenie narodowe, życiowe”<sup>21</sup>. W swojej wizji przeszłości Barwinski krytykuje podejście historiograficzne, które opisywało historię narodu wyłącznie przez pryzmat sławy książęco-hetmańskiej i pokonywania wrogów, a po podboju Ukrainy przestano mówić o jej historii, „od tej chwili była tylko historia Polski i historia Moskwy-Rosji”<sup>22</sup>. Doprowadziło to do zakwestionowania samej narodowości ukraińskiej.

Nie brakowało swoich i obcych ekspertów, którzy utożsamiali Ukraińców z „surowcem” we własnych epejach narodowych. Barwinski podkreśla błędy „mentorów”, gdyż „przez uczone szkiełka” patrzyli na Ukrainę jako „materiał, który nie miał przeznaczenia samodzielnego życia”; los narodowy uważali za „zbyt lichy i smutny” względem sąsiadów, którym zawsze przeszkadzali „potomkowie niewolników, hajdamaków i buntowników – ludzie bez przeszłości historycznej”<sup>23</sup>. To prawdopodobnie było główną motywacją, by zrzekać się swojego pochodzenia (denacjonalizować się) i pragnąć „sławy pożyconych pradziadów”.

Barwinski proponuje natomiast inną wizję przeszłości narodowej. Zgodnie z jego logiką historyczną:

- 1) należy być adekwatnym do ducha XIX w. i nie żałować ani zbytnio opiewać okresu książęcego i hetmańskiego, gdyż jest to bezwocne<sup>24</sup>;
- 2) historia ukraińskiego narodu najlepiej jest przedstawiona w ustnej literaturze, „żywej pamięci”. Dumy odzwierciedlają zasady światopoglądu społecznego i udowadniają historyczną ciągłość egzystencji narodowej. Życie całego narodu stanowi właśnie prawdziwą historię narodową. Bohaterstwo całego narodu udowadnia potencjał jego żywotności<sup>25</sup>.

Barwinski wprowadza alegoryczną wizję ukraińskiej witalności. Jest to drzewo o zdrowych korzeniach i odrapanych gałęziach<sup>26</sup>. Odrapanych z powodu niewłaściwej drogi własnych przywódców, a nie tylko z powodu zewnętrznej agresji. Ukraińcy mają w sobie witalność, ponieważ nie ulegli spolszczeniu, statarszczeniu i zmoskwiczeniu. Nie jest to „zasługa sąsiadów”<sup>27</sup>. To, że ta witalność przetrwała przede wszystkim wśród chłopów i w środowisku mieszczan, jest nawet pomocne. Obcość elit arystokratycznych (pod wpływem polonizacji i zmoskwiczenia) autor uważa za pozytywne „straty”, które uczynią jeszcze łatwiejszym postęp moralnego i materialnego dobrobytu.

<sup>21</sup> Tenże, *Pohlady...*, 31 lipca, nr 13–14, s. 507.

<sup>22</sup> Tenże, *Besida... w XV rokowyny...*, s. 3.

<sup>23</sup> Tamże, s. 9.

<sup>24</sup> Tamże, s. 8.

<sup>25</sup> Tamże, s. 12.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> Tenże, *Pohlady...*, 30 września, nr 18, s. 710.

Witalność wyklucza druzgoczące oskarżenia i odrzucenie bohaterów przeszłości (kozactwo), tezy o niezdolności do istnienia politycznego (przeciwstawia się im wielowiekowa walka) i płacz (przyrównany do grzechu). Równocześnie jednak takie podejście uwzględnia na przykład obiektywność upadku kozaczyzny, która odegrała niebagatelną rolę w „kulturowej historii świata”, choć ostatecznie stała się „zbędnym anachronizmem”, który i tak zniknąłby.

Co jednak może teraz przeszkodzić potencjałowi ukraińskiej witalności? Przywrócenie tego, co nigdy już nie powróci, będzie oznaczało recesję, której „ludzkosc od nas nie wymaga” – uważa Barwinski. Innym niszczącym dla witalności stanem jest apatia generowana przez „wielki kontrast” pomiędzy wymarzonymi ideałami a obecną rzeczywistością, a co za tym idzie, pewne rozczarowanie, które zniechęca nawet młode pokolenie<sup>28</sup>.

Nastroje rozpaczy wśród „ludzi słabej woli i słabej wiary” pojawiają się również w procesie zmian, stopniowego nadchodzenia „nowego życia”, a to jest uzasadnione w świetle „opozycji naszych wrogów”. Niepowodzenia (z powodu wewnętrznego braku jedności, „rozspołeczniamy się”) powodują obcość względem „wspomnień lepszej przeszłości”<sup>29</sup>. Poczucie wspólnej biedy też może łączyć, ale na negatywnych zasadach, bez witalnych konsekwencji, jest ono mimowolne i nieuświadomione.

W stosunku wzajemnym „przeszłości”, „teraźniejszości” i „przyszłości” właśnie teraźniejszości przypisano decydującą rolę w umacnianiu funkcjonowania wspólnoty. Przeszłość odnotowała już jej historyczną długotrwałość i żaden z dawnych sławnych czynów nie może wywierać ostatecznego, decydującego czy też zbyt symbolicznego wpływu na wybory obecnej generacji. To od niej przede wszystkim zależy przyszły los narodu. Spójnia „przeszłość – przyszłość” jest najsłabsza i prawie niedostrzegalna, bez pośrednictwa aktualnego „teraz” ona po prostu nie funkcjonuje. Główne zobowiązania obarczają obecne czasy, które już się rozpoczęły i trwają. Jednocześnie przypomnienie przeszłości („stare czasy wielkich nadziei, niecierpliwych oczekiwań”, „pierwsze czasy naszej wolności”) podkreśla prawdziwe realia „niewesołej teraźniejszości”, zakorzenienia w niej<sup>30</sup>.

---

<sup>28</sup> Tenże, *XVIII rokowyny smerti Tarasa Szewczenka*, „Prawda” 1879, marzec, cz. III (na wewnętrznej stronie nienumerowanej pierwszej i ostatniej strony okładki).

<sup>29</sup> Tenże, *Myr nam!*, „Prawda” 1878, 10 stycznia, nr 1 (część polityczna), s. 1.

<sup>30</sup> Metodologiczne wsparcie takiej wizji historiozoficznej znajdujemy, w szczególności, w podejściu R. Kosellecka: traktowanie „teraźniejszości” każdej doby w pryzmacie „warstw” odziedziczonych przez nią rozmaitych doświadczeń, które z różną prędkością występują w teraźniejszości i mogą istotnie wpływać na treści jej aktualności. Zob.: R. Koselleck, *Czasowi plasty. Dosлідження z teoriji istoriji. Zi statteju Hansa-Georga Gadamera*, tłum. z niem., Kijów 2006, s. 251–272.

Pomimo ciągłych przeciwdziałań nasza działalność wzrasta i ujawnia „o wiele więcej energii i siły oporu niż kiedyś”<sup>31</sup>. Nigdy „przeszłość naszego odrodzenia narodowego” nie była stabilna, teraz jego przewaga polega na niezrównanie większej „sile” urzeczywistnienia (równie też wielkiej „beznadziejności”)<sup>32</sup>. Nowy czas nie tworzy korzystniejszych warunków, wszakże rozpoczęty proces emancypacji, mimo przeszkód, staje się bardziej nasilony.

Duch czasu stawia „duże wymagania” i przede wszystkim sprzyja aktywnym osobom, dla których wybór nowego kierunku nie będzie „tylko się wydawać chwilową zachcianką, młodzieńczym snem, jednokrotnym zrywem”<sup>33</sup>. Zmiany epoki podchwytuje nawet kilka „opóźnionych” narodów, takich jak naród ukraiński, lecz bez jego zaangażowania w zmianę własnego losu może zostać skierowany w niewłaściwą stronę. Dlatego nieodłącznym motywem nowoczesnej witalności staje się wezwanie „Pora!” – otrząsnąć się, opamiętać, odezwać, wyleczyć, rozruszać, co dla Barwinskigo oznacza jedno – w pełni uczestniczyć w historii.

### **„Nie obawiajcie się nas!”: kontekst społeczno-filozoficzny**

Plaszczyznę społeczno-filozoficznych refleksji Barwinskigo warto rozpatrywać nieodłącznie od otaczającego go tła społecznego, nastrojów mentalnych i politycznych realiów historycznego czasu, w którym tworzył. Kluczowe pojęcia, jakimi się posługiwał, są następujące: naród, świadomość narodowa, tożsamość narodowa, walka, wolność, sprawiedliwość, tradycja. U podstaw historyczno-kulturowej egzystencji każdego narodu leży narracja o sobie jako o integralnej grupie o tej samej tożsamości i silnej świadomości narodowej. Mimo licznych przejawów życia obywatelskiego w przeszłości Ukraińcy w XIX w. dopiero zaczęli budować niezależną, stosowną opowieść o swojej historycznej i politycznej prawowitości. Jej podstawowym rdzeniem stał się motyw walki jako ciągłego i ogólnie rzecz biorąc, uzasadnionego sposobu ochrony i zapewnienia zbiorowych aspiracji wolności i sprawiedliwości. Ideowym inspiratorem zaproponowanej przez Barwinskigo konstruktywnej narracji ojczystego narodu było twórcze dziedzictwo Tarasa Szewczenki.

<sup>31</sup> [W. Barwinski], *Naszi desperanty...*, s. 1.

<sup>32</sup> Tamże, s. 2. W tym oraz innych tekstach Barwinskigo napotykamy kontrastowe porównania charakteryzujące specyfikę związku teraźniejszości z przeszłością i przyszłością przez pryzmat sił witalnych: mogą przejść bezskutecznie, a mogą zapewnić radykalnie przełomowy impuls; są potencjalne – i jednocześnie faktycznie niepocieszające.

<sup>33</sup> Tenże, *Naszi chyby...*, 15 stycznia, nr 1, s. 36.

We wschodniej części Galicji pod rządami austriackimi utrzymywało się zachowane z ubiegłych wieków ciągle wyraźne lub umiarkowane napięcie w ukraińsko-polskich stosunkach. Bezpośrednio lub pośrednio towarzyszyło ono wszystkim sferom życia i dotyczyło wszystkich warstw społecznych, w tym środowiska intelektualnego.

W oczach wielu polskich przywódców na różnych szczeblach władzy ustawodawczej i wykonawczej, polskiej elity kulturalnej i zwykłej polskiej ludności Ukraińiec mógł posiadać swoją przynależność etniczną tylko w jej zniekształconej i wyjąłowanej postaci, bez języka, religii, własnej historii, Ojczyzny, jakiegokolwiek równouprawnienia oraz perspektyw wolności i niezależności. Z nielicznymi wyjątkami konsekwentnie wrogie stanowisko zajmowała polskojęzyczna publicystyka galicyjska: wystarczy przejrzeć strony lwowskich periodyków („Gazeta Lwowska”, „Dziennik Polski”, „Gazeta Narodowa”, „Kurjer Lwowski”) i krakowskiego „Czasu”, aby zgodzić się z Barwinkim w kwestii ich niepoahamowanego zaangażowania w „zwalczanie wszystkich, nawet najbardziej naturalnych, uzasadnionych i najświętszych przejawów życia ukraińskiego narodu”<sup>34</sup>.

Intelektualista Barwinski wyrażał swoje przekonania całkowicie w duchu postępowych kulturowych i politycznych działaczy innych krajów europejskich i narodów bezpieczeństwa w Europie Wschodniej. Powtarzał, że naród powinien mieć własną narrację, uznawaną przez swoich członków, a także przez bliskich i odległych sąsiadów. Społeczność ukraińska dotychczas nie miała takiej utrwalonej i przyswojonej narracji, natomiast jej egzystencja historyczna, począwszy od imienia (nazwy) i języka, nasycona jest źródłami empirycznymi, duchowymi oraz kulturowymi dla przyszłego zbiorowego życiorysu.

Historia narodu to narracja, którą można przekazywać na różne sposoby. Jej sceny występują jako „cenzura” życia zbiorowego, potwierdzając nie tylko witalność, ale również poziom świadomości narodowej<sup>35</sup>. Jeśli jest to wspólny obraz przeszłości, to w wyobrażeniach zbiorowych ma on przede wszystkim być całościowy, ciągły i z rozpoznawalnymi stabilnymi punktami orientacyjnymi. Światopogląd narodów w XIX w. różnił się od „obrazów świata” współczesnych dla nas wspólnot postmodernistycznych bezwarunkową „opowiadalnością” (narracyjnością) i właściwą właśnie dla swojego czasu historycznego dynamiką. Dyskursywna (w sensie – niejednoznaczna) wariacja wersji przeszłości, lub nawet więcej – wątpliwości co do konieczności stosowania obiektywnych zasad zbiorowej egzystencji narodowej nie są typowe dla ówczesnej terażniejszości, powodowały one zmiany o innym charakterze niż w następnym wiekach.

<sup>34</sup> Tenże, *Polski dnewnyky o dwyżeniu Rusyniw*, „Diło” 1881, 2 lutego, nr 9, s. 1–2.

<sup>35</sup> Tenże, *Besida... w XIV rokowyny...*, s. 6.

Od czasu, gdy „Ruś-Ukraina zniknęła z mapy europejskiego widnokągu”<sup>36</sup>, o Ukraińcach mówili głównie inni i robili to z dużą dawką zanedbania i fałszu. Historiograficzne manipulacje konsekwentnie modelowały ukraińską egzystencję jako skazaną na brak cywilizacji, sam kraj odbierano jako „Kalifornię złotej pszenicy i bezpłatnych robotników” oraz naturalnego piękna, a rdzennych mieszkańców – jako „historycznych proletariuszy”. Pisanie o nich uznano za niegodne „pióra pisarza, tuszu drukarskiego i laurowych poetyckich”<sup>37</sup>. Narracje te nadal blokowały lub co najmniej zniekształcały tworzenie się pełnoprawnej świadomości narodowej. Zdaniem Barwinskiego nadszedł czas, aby im przeciwdziałać – solidarną ukraińską i proukraińską wizją przeszłości, która broni przed obcymi zamachami i od środka pobudza zbiorową witalność oraz utrzymuje związek pokoleń (tradycję)<sup>38</sup>. Ani satyra, ani bajka nie mogły, zresztą, zostać właściwą formą dla wiodącej narracji zbiorowej. Najpierw więc to puste miejsce wypełniały dumy, pieśni i podania, a później – dziedzictwo twórcze Tarasa Szewczenki.

Postać ta została „figurą pamięci” i kultowym zjawiskiem w narodowej kulturze. Wielowymiarowa twórczość Szewczenki jest postrzegana nierozdzielnie z jego indywidualną drogą życia i osobistym doświadczeniem. Dane biograficzne są tak przesycone egzystencjalnymi wstrząsami i wyborami, że już same w sobie mogą wymownie ilustrować społeczno-socjalne warunki życia ukraińskiego narodu jako bezpieczeństwa i podzielonego przez dwa imperia.

Niewymuszone przyswojenie przez zbiorowy światopogląd osobowości Szewczenki udowadnia, jakich mianowicie i jak mocno potrzebował naród po obu stronach Zbrucza punktów orientacyjnych dla swojego synergicznego rozwoju. Jego sława szerzyła się bez wspierania, a nawet wbrew oficjalnym władzom, tymczasem nie da się nazwać tego sztucznym projektem-złudzeniem niedużej części intelektualistów. To oczywiste, że zdecydowana większość Ukraińców nie miała możliwości czytania utworów Szewczenki (także z powodu trudnego dostępu do nich), ale chociażby poprzez organizację wydarzeń muzycznych i literackich upamiętniających swojego wielkiego rodaka, dołączyła do procesów zbiorowej samoidentyfikacji na gruncie solidarnych wartości i ideałów. W kilku z nich z odczytami („biesiadami”) zdążył wziąć udział również Barwinski, a teksty jego wystąpień były publikowane na stronach ukraińskich czasopism lub też wydawane jako odrębne broszury.

Na Ukrainie Zachodniej<sup>39</sup> utwory Szewczenki postrzegano jako ideowy akompaniament nowej fazy odrodzenia narodowego, zapoczątkowanej przez

<sup>36</sup> Tenże, *Besida... w XV rokowyny...*, s. 2.

<sup>37</sup> Tamże, s. 4.

<sup>38</sup> Tenże, *Poezija...*, s. 222–223.

<sup>39</sup> Jedynej wtedy części ukraińskiego terytorium etnicznego, gdzie jego twórczość nie była objęta zakazem i cenzurą.

„Ruską Trójcę” i Wiosnę Ludów kilka dekad wcześniej. I tu, i na pozostałej części ukraińskiego terytorium poezja nadal funkcjonowała jako niepisane duchowe połączenie pokoleń o wspólnym pochodzeniu, przeszłości, języku, zwyczajach itd. Ten fakt, że Galicjanin Barwinski z taką uwagą czcił postać Szewczenki, jest jednym z licznych dowodów na rzecz ówczesnej zbiorowej samoidentyfikacji miejscowej ludności z Ukraińcami z Naddnieprza.

Siła Szewczenki polega przede wszystkim na aktualności wybranej tematyki, która organicznie wplatała los „zagadkowego” narodu w procesy najnowszych zmian kulturowych i politycznych oraz – co szczególnie podkreśla Barwinski – określa go nie jako skazanego na ostateczny upadek z powodu wygaśnięcia witalności zbiorowej czy asymilacji, lecz z pozycji wielkich możliwości swojego odrodzenia w nowym statusie, odpowiednim do ducha epoki i równoprawnym wśród innych narodów<sup>40</sup>.

Barwinski zwracał uwagę, że czczenie Szewczenki ma zawsze być kontynuowane, ponieważ jego twórczość ma wartość nie tylko pod względem pozostawionego dziedzictwa poetyckiego i malarskiego. To tylko jedna z płaszczyzn jego pomysłów, które mogą opracować przede wszystkim krytycy literaccy, estetycy, historycy sztuki. Drugą, może nawet ważniejszą płaszczyzną jest społeczno-historyczna perspektywa twórczości niekwestionowanego geniusza kultury narodowej i światowej. Doskonale z artystycznego i kompozycyjnego punktu widzenia wiersze liryczne i eposy bohaterские (podobnie jak utwory malarskie i graficzne) stanowią utalentowaną formę odzwierciedlenia prawdziwej ukraińskiej rzeczywistości w jej historycznym rozwoju oraz przez pryzmat współczesnych poecie i Barwinskiemu wyzwań cywilizacyjnych.

Barwinski analizuje postać, biografię i działalność Szewczenki w wymiarze społeczno-filozoficznym jako najbardziej reprezentacyjny i faktycznie niezastąpiony w swoim czasie punkt orientacyjny, który wyjaśnia duchowe podstawy egzystencji rodzimego narodu za pośrednictwem jego historycznych postaw, wyborów, usiłowań, dokonań, ideałów itp.

Szewczenko tworzy obraz swojej Ojczyzny jako „zapomnianego” i „zamkniętego” terytorium, na którym przeważają „nieszczęśliwe, okropne, odpychające obrazy” pozbawionych praw i ubogich mieszkańców i gdzie, wydawałoby się, „niemożliwe jest zachowanie czystej duszy, sprawiedliwej miłości, szczerego serca”<sup>41</sup>. Poecie mocą swego słowa i własnym życiem udało się tak prawdziwie i przekonująco utożsamić się z Ukrainą i Ukraińcami, że po niepełnych dwudziestu latach od jego śmierci młody, świadomy młodzieniec

<sup>40</sup> Barwinski wyróżnia dwa typy odrodzenia: narodowy i gospodarczy. Ten pierwszy dotyczy wzmocnienia zbiorowego poczucia tożsamości wspólnoty jako całości, a drugi spełnia się w harmonijnym rozwoju kulturalnym i wzroście dobrobytu jej członków (tenże, *XVIII rokowyny...*).

<sup>41</sup> Tamże.

z Ukrainy Zachodniej Barwinski nadaje mu silne i wyraziste epitety – „Ojciec nasz”, „niezapomniany Kobziarz”, „wieszcz”, „geniusz narodowy”, „twórca”, „męczennik”, „obrońca” itp.

Artystyczne mistrzostwo najwyższej próby może służyć jako narzędzie do wywoływania humanistycznego współczucia ze strony „cywilizowanego świata”, natomiast Barwinski uważa, że Szewczenko tworzy właśnie po to, by przyspieszyć wewnętrzne obudzenie zniewolonego narodu. Stara się przekonać go, by kontynuował walkę o uzyskanie jedynej odpowiedniej do terażniejszości formy przetrwania teraz i na przyszłość, a mianowicie – jako identyfikowanego od wewnątrz, niezależnego narodu uznanego przez innych w swoich prawach i wolnościach.

„Nasz Taras” przejął tradycję ujęcia przeszłości jako historii walki o wolność, którą przez wieki naród chronił i przekazywał z pokolenia na pokolenie za pośrednictwem dum i pieśni. Nie był on pierwszym, kto tworzył zbiorową narrację egzystencji historycznej ukraińskiego narodu (wymienić tu należy Iwana Kotlarewskiego, Petra Hułak-Artemowskiego), lecz zrobił to w najbardziej właściwy sposób. W porównaniu z ówczesnymi europejskimi błyskotliwymi osiągnięciami na rzecz narodowej tożsamości swoich krajów narracja ukraińskiego życia jako historii walki o wolność u Szewczenki stała się pierwszą fundamentalną biografią „zapomnianego” kraju.

Fenomen tej „figury pamięci” reprezentuje niewątpliwie nowy paradygmat światopoglądowy zrodzony przez Wielką Rewolucję Francuską i reformatorskie powstania Wiosny Ludów. Jednocześnie, jako symbol pamięci, nie jest on abstrakcyjnie odizolowany: jest uniwersalny pod względem siły swoich treści wzywających do uniwersalnych wartości, a jednocześnie – bardzo konkretny, zakorzeniony w realistycznych kontekstach.

Twórczość Szewczenki spełniała kilka podstawowych funkcji (zarówno osobno, jak jeszcze bardziej – w ich relacjach wzajemnych): utrzymywała zbiorową witalność, legitymizowała egzystencję historyczną narodu, mianowała i wartościowała podstawowe punkty orientacyjne i przeszkody dla wspólnego życia, przeprowadzała paralele między przeszłością a terażniejszością, zapewniając ciągłość pokrewnych pokoleń, ofiarowała poczucie głębokiego zakorzenienia, z którego wzrasta odpowiedzialność za wypełnioną treścią współczesność i przyszłość, przekonywała o możliwości i zdolności pragnienia godnego życia, chęci jego realizacji i znajdowania siły, by się ponownie odradzać i nie żałować szczerych przekonań, stawała się wzorcem archetypowej indywidualnej ofiarności, który przemawia do sumienia potomków, ich osobistej dumy, godności narodowej i powszechnego humanitaryzmu („ludzkości”).

Dzięki Szewczence powstała bardzo aktualna dla Ukraińców i odpowiednia dla ogólnoswiatowych zachodnich tendencji tego czasu witalna motywacja

przebudowy dotychczasowej egzystencji, stworzenia nowych siebie, samouwierdzenia we własnych oczach i zadeklarowania swojej kulturowej i politycznej odrębności.

Barwinski, powołując się na „siłę muzy Tarasa”, rozpatruje ówczesne odrodzenie narodowe przez pryzmat podwójnej identyfikacji: zjednoczenia wewnętrznego na podstawie tożsamyh ideałów i wzorców oraz zewnętrznego przeciwstawiania się otoczeniu jako samoistna wspólnota<sup>42</sup>. Swoją wizję ukraińskiej przeszłości historycznej uzupełnia on, oprócz już podanych w poprzednim paragrafie aspektów historiozoficznych, jeszcze następującymi aspektami społeczno-filozoficznymi:

- 1) historyczne życie społeczeństwa stworzyły nie odrębne osobowości, tylko naród;
- 2) tożsamość zbiorowa jest zakorzeniona właśnie w narodzie, jego godności w walce o wolność (której się nie zrzekał), o pełnowartościowe życie;
- 3) pragnienie politycznego, gospodarczego i moralnego rozwoju „jest zupełnie dalekie od komunistycznych i socjalistycznych przewrotów”, ponieważ nie wymaga rezygnacji z klasowej struktury społeczeństwa i jednakowego podziału dóbr materialnych, a wymaga tylko utwierdzenia „niepodważalnej podstawy” indywidualnej i zbiorowej egzystencji – wolności. (Pod tym względem narodowy i religijny konteksty walki są niezgodne z motywami nietolerancji wobec pochodzenia i wiary)<sup>43</sup>.

Postrzeganie narodu (właśnie narodu, a nie jego przywódców) w tekstach Barwinskigo jest zawsze pozytywne. Jest to „wspólna siła”, która była wyczerpana („zamarła i przydeptana”), ale zachowała głębokie przekonanie o swojej misji („posłannictwie”) i mimo wszystko teraz powstaje do „nowego życia” i wzmacnia swój „narodowy duch”. Naród ma niezwykły, dziwny los, ale Barwinski nie wywyższa go nad losami innych narodów, tylko na różne sposoby przekonuje o potrzebie rozwoju i kierowania. Powołanie narodu polega na tym, że zachowuje on własną witalność w różnych okresach historycznych.

---

<sup>42</sup> Barwinski jednoznacznie wyraża się w sprawie „starodawnej tradycji” i „słowiańskiej jedności”. Ta pierwsza jest sztucznym, inspirowanym przez Moskwę konstruktem, który „w rzeczywistości w takiej starożytności, gdy nigdzie jeszcze nie budziła się myśl narodowa”, nie mógł tak magicznie przyciągać na dużych obszarach właśnie naród ukraiński i rosyjski (ponadto z niemalymi domieszkami „zupełnie niesłowiańskich elementów”) (tenże, *Pohlady...*, 31 sierpnia, nr 16, s. 664). Ta druga też jest ideologicznie zmanipulowana. Przecież żywy i potencjalny naród, który od wieków walczył o wolność, zachowywał język i bronił swojego prawa do istnienia, nie mógł „sam dobrowolnie, z racji jakiejś fatalnej tradycji [...] skazać siebie na całkowitą śmierć polityczną i społeczną” (tamże, 30 września, nr 18, s. 704).

<sup>43</sup> Tenże, *Besida... w XIV rokowyny...*, s. 16–17. Zob. też: tenże, *Besida... w XV rokowyny...*, s. 10; tenże, *Sliwce do opiznania*, „Prawda” 1877, 28 lutego, nr 4–5, s. 144–164.



Motyw walki w utworach Barwńskiego często jest pokazywany przez pryzmat ukraińsko-polskich relacji. Autor podkreśla, że ze strony jego rodzimego narodu zawsze chodziło o obronę prawa do wolnego życia i „niezamąconego, przez nikogo nienarzucanego” rozwoju<sup>44</sup>. Wizerunek najbliższych sąsiadów utożsamia się z wrogami tylko w tym przypadku, gdy ich przedstawiciele zachowują się jak „gnębiące parostki”, „pijawki”, „wyzyskiwacze narodu”, eksploatujący nie swoje dobra i odbierający wolność innym. Historia świadczy, że było i jest wiele takich przykładów, dlatego w swoim czasie powstał ostry i zażarty opór, który został jednomyślnie poparty przez zniewoloną stronę – hajdamacczyznę.

Barwński nie uważa tego historycznego faktu za haniebną, a reakcji Ukraińców – za złą, błędny wybór. Zaporozie stało się w swoim czasie epicentrum ukraińskiej witalności, kiedy naród nie miał skąd „zaczepnąć nowych sił cywilizacyjnych”<sup>45</sup>. Powiązanie Kozaków z resztą ludności ukraińskiej było mocne, wizja Siczy – pozytywna i ciesząca się autorytetem, „uświęcona w oczach ludu”<sup>46</sup>. Mimo ekstremalnej specyfiki swego burzliwego życia Zaporozcy przechowywali poczucie przynależności do narodu ukraińskiego i to ukierunkowało ich walkę na osiągnięcie praw i wolności rodzimego narodu: „Zapisując się do Zaporozców Kozak zapominał o wszystkim, nie zapominał tylko o swojej Ukrainie, nie zapominał swojego wyznania i swoich panów-krzywdzicieli”<sup>47</sup>. Wspierając Kozaków, naród „nieustannie dążył do swojego ideału: do pełnej wolności i równości [...], który był główną cechą życia politycznego”<sup>48</sup>.

Kozacy walczyli o pozytywne ideały, ale można je było zrealizować tylko w niepodległym państwie, do którego wywalczenia brakowało sił (słabość gospodarcza, asymilowane „na rzecz Rosji i Polski” wyższe warstwy społeczeństwa itd.). Ta walka, jak pisze Barwński, w owych czasach nie miała odpowiedników wśród najbliższych krajów: „wtedy jeszcze w żadnym sąsiednim państwie nie zwyciężył, a nawet nie wznosił się ten ideał wolności całego narodu i równości wszystkich obywateli”<sup>49</sup>.

Traumą dla tożsamości zbiorowej i świadomości narodowej stał się sposób zburzenia Siczy Zaporoskiej. W tamtej chwili autonomia Ukrainy „już dawno była zniszczona”, dlatego rosyjskiemu caratowi chodziło o spektakularny symboliczny akt „podstępnej przemocy” i „przejaw niechęci” do całego

<sup>44</sup> Tenże, *Po procesi...*, 2 września, nr 65, s. 1.

<sup>45</sup> Tenże, *Rik 1775...*, s. 598.

<sup>46</sup> Tamże, s. 600.

<sup>47</sup> Tamże, s. 599.

<sup>48</sup> Tamże, s. 598.

<sup>49</sup> Tamże, s. 602.

narodu ukraińskiego, którego prawa bronili Kozacy. Przecież po klęsce Iwana Mazepy pierwsza Sicz już była doszczętnie zdewastowana, „do głębi tak, że małe znaki po niej pozostały”<sup>50</sup>. Tym razem chodziło o zniszczenie nowego siedliska Zaporozców. Sposób realizacji tego pomysłu wykazywał pogardę dla „honoru narodu” i jego celem było poniżenie jego ideałów i zniechęcenie do dalszej walki: „żadna belka nie pozostała na innej. Nawet Siczową Cerkiew Opieki Najświętszej Bogurodzicy obdarto z jej ozdób [...]. Ze sławnego Zaporoża pozostały tylko rowy, wały i połamane krzyże, porozrzucane groby...”<sup>51</sup>.

Co jednak spoiliło znieważoną tożsamość zbiorową? Co teraz umacnia wiarę w rozpoczętą emancypację praw i wolności? Zdaniem Barwńskiego jest to właśnie „głęboka świadomość nieprzewycięzonej witalności” narodu uzasadniona przez historyczne zakorzenienie oraz „sumienne «poznajmy siebie»”<sup>52</sup>. Na podstawie takich przesłanek powstaje „duchowa spójność”.

Pod tym względem na początku ostatniego trzydziestolecia XIX w. Barwński krytycznie ocenia poprzednie dziesięciolecia, w których dominowały niewłaściwe wybory i sposoby samoidentyfikacji. Miernikiem poziomu świadomości narodowej jest dla niego, w szczególności, zbyt nieproporcjonalne porównanie osiągniętego przez Ukraińców przedstawicielstwa w życiu społecznym, politycznym i kulturowym względem ich liczebności w ramach Imperium Austro-Węgierskiego (była to czwarta pod względem liczebności grupa narodowa po Niemcach, Czechach i Węgrach i liczyła ponad trzy miliony). Mimo sprzyjającej atmosfery ideowej żarliwy patriotyczny duch 1848 r. „zaskakująco szybko zaczął gasnąć”<sup>53</sup>. Obudzenie „z głębokiego snu” tak więc nie zostało dokonane, stopień „ospałości” przejawiał się w nowych większych lub mniejszych „falach rozpraszania się” wspólnoty wewnątrz i na zewnątrz. Chociaż renesans narodowy trwa już od trzydziestu lat, „tylko z bardzo dużą pobłażliwością” można dostrzec w nim prawdziwy nieustanny postęp<sup>54</sup>.

W dużym stopniu przeszkadza w tym konflikt pokoleń. W ukraińskim kontekście, według obserwacji i osobistego doświadczenia Barwńskiego, nabywa on specyficznego zabarwienia niewłaściwego dla innych narodów. Przecież chodzi o wrogość wewnątrz wspólnoty między pokoleniem starszym (moskalofilami, starorusinami) a młodszym (narodowcami, ukrainofilami). Ci pierwsi przypominają Barwńskiemu polonizatorów, ponieważ oni też odmawiali prawa do historycznej, kulturowej (zwłaszcza językowej) i politycznej samoistności Ukrainy. Problem leży jeszcze głębiej: przekonania te wychodzą

<sup>50</sup> Tamże, s. 604.

<sup>51</sup> Tamże, s. 614.

<sup>52</sup> Tenże, *Myr nam!...*, s. 1.

<sup>53</sup> Tenże, *Besida... w XV rokowyny...*, s. 14.

<sup>54</sup> Tenże, *Naszi chyby...*, 15 stycznia, nr 1, s. 36.

ze środowisk wciąż „naszych” – ruch narodowców często jest błędnie oskarżany o polonofilstwo, a nieufność i aktywne odrzucanie jego programu i przedstawicieli pozostaje nawet po dostrzeżeniu przez „starszych” prawdziwej wartości obietnic moskalofilów<sup>55</sup>. W ten sposób pojawiają się niszczycielskie nowoczesne formy fałszywych tożsamości. Podkreślają one destrukcyjną moc waśni braterskich i międzypokoleniowych, które nadal ciągle niszczą vitalność i samą ideę odrodzenia.

Mimo dawnej tradycji „potężnego życia publicznego” i otwarcia się nowoczesności na zmiany, identyfikacja narodowa pozostaje niezdecydowana i nierówna względem utrwalenia własnej samoistości. Jako przykład Barwński podaje tzw. praktyki rekompensacyjne: zapożyczanie od innych tożsamości ich „obrazów świata” lub też dopasowanie własnego dziedzictwa kulturowego do tradycji sąsiednich narodów. Ani „obraz życia naszych sąsiadów, tylko ozdobiony żółto-niebieską barwą”, ani przyspieszone gromadzenie własnych surogatowych modeli „obcych arystokratyzmów” nie pomagały, a nawet zaprzęcały odrodzeniu narodowemu<sup>56</sup>.

Teraz naród ukraiński „wstępuje na nowo [...] na światową widownię, domagając się swoich praw do spełnienia posłannictwa w cywilizowanej wspólnocie”<sup>57</sup>. Przeszkody dla tego procesu wynikają z natury rzeczy, mimo wszystko bardzo ważne jest, aby jak najszybciej pozbyć się kompleksu niższości i poniżania własnej przeszłości zbiorowej jako „dzikiego barbarzyństwa”<sup>58</sup>. Przeciwnie, świadomość narodowa powinna przyswoić sobie obraz bohaterkiej wspólnoty, która „tak wcześnie”, „tak powszechnie” i „tak jednogłośnie”, jak żaden inny lud słowiański, zadeklarowała przez swoje działania „ideał życia społecznego ludzkości”<sup>59</sup>.

Porównując „siłę ideałów” ukraińskiej i polskiej świadomości narodowej w XIX w., Barwński podkreśla jednak większą potencjalną postępowość właśnie ukraińskiej idei. Polacy w swoich dążeniach rewolucyjnych nadużywali „majaczenia” odbudowy starej Polski i martyrologicznej formy patriotyzmu, a później zamienili je na „użyteczną hipokryzję” wobec władz austriackich. Dlatego pierwotnie bardzo mocna „powściągliwość” ich ideałów dla Ukraińców zmalała i straciła na aktualności, a Ukraińcy wspięli się wstępującą drogą: samoidentyfikacja ogarnęła ogół i „odżyła w ich samopoznaniu”, jak również utwierdziła się jako taka w oczach sąsiadów i innych narodów europejskich<sup>60</sup>.

<sup>55</sup> Tenże, *Myr nam!*..., s. 2.

<sup>56</sup> Tenże, *Besida... w XV rokowyny...*, s. 14–15.

<sup>57</sup> Tenże, *Besida... w XIV rokowyny...*, s. 4.

<sup>58</sup> Tamże, s. 8.

<sup>59</sup> Tenże, *Besida... w XV rokowyny...*, s. 10.

<sup>60</sup> Tenże, *Naszi desperanty...*, s. 2.

## „Pokój nam!”: sfera etyki stosowanej

Kontekst etyczny jest stale obecny w ideach Barwńskiego. Cechuje go wyraźne nastawienie utylitarne zilustrowane konkretnymi przykładami siły lub słabości uznanych cnót w galicyjskiej rzeczywistości kulturowej. Autor wyodrębnia następujące pojęcia kluczowe: praca, pokój, szczęście, ofiarność, zgoda, godność. Za ich pomocą proponuje wartościowy model witalności narodowej, w którym są wzajemnie związane „życie → rozwój → praca”. Barwński wierzy, że wraz z postępem myśli doprowadzi on do wzmocnienia poczucia godności i pojednania między narodami, co z kolei wpłynie na modernizację ustroju społeczno-państwowego w kierunku większej dostępności dla wszystkich obywateli do oświaty i wolności samorealizacji na drodze ogólnoludzkiego postępu.

W szeregu swoich przemówień, artykułów i utworów artystycznych Barwński ciągle powraca do moralnych, etycznych i filozoficznych pojęć, w szczególności wolności, wyboru, solidarności, poświęcenia, braterstwa, przemocy, sprawiedliwości, prawdy, godności, hipokryzji, humanizmu itd. Często grupuje je w pary na zasadzie opozycji i rozpatruje w porównaniu, ściśle ujawniając cechy charakterystyczne i oczekiwane konsekwencje ich realizacji w zachowaniach życiowych i modelach światopoglądowych.

Przytoczmy przykład. W ujęciu Barwńskiego twórczość Szewczenki tak na osobistym, jak również na zbiorowym poziomie samoidentyfikacji narodowej stawia wszystkich mieszkających w Ukrainie lub tych, którzy dopiero co dowiedzieli się o jej okolicznościach, w naprawdę egzystencjalnej sytuacji bezwzględного wyboru „albo/albo”. Nie ma sposobu na uniknięcie tego wyboru, ponieważ nawet obojętność lub bierność świadczą na korzyść jednego z dwóch możliwych nastawień. To pierwsze przyciąga wielu zwolenników, choć zdaniem Barwńskiego towarzyszą mu negatywne konotacje: „skamieniały” egoistyczny sybarytyzm, milczące tolerowanie nikczemnych uczynków, zgoda na wiarołomstwo, wyzysk i fałsz, „nerońskie zimno duszy”. Te przekonania hartują (w sensie – czynią odpornymi) swoich zwolenników względem ludzkości, a przynajmniej wobec empatii dla pokrzywdzonych; jednoznacznie umieszczają ich po stronie niesprawiedliwości, obłudy i zła.

Wybór drugiego nastawienia, przeciwnie do poprzedniego, jest oceniany bardzo życzliwie, zostają mu przydane głównie pozytywne cechy: jest on prawdziwy, sprawiedliwy, humanistyczny, otwarty na wspieranie idei wolności i sprawiedliwości, poszanowanie godności osobistej innych itd. Ci, którzy identyfikują się z tym przekonaniem, jednocześnie utożsamiają się ze swoją Ojczyzną i rodakami, co już świadczy o świadomej i odpowiedzialnej postawie obywatelskiej. Przecież nie wystarcza, chociaż i szlachetnie, zidentyfiko-

wać się z synem/córką izolowanej zapłakanej sierotki (obraz Ukrainy) i bratem/siostrą narodu, który przeżywa kryzys witalności. Kiedy w ocenach zbiorowego „My” przeważają destrukcyjne charakterystyki (skrzywdzenie, wyśmianie, sprzeniewierzenie, zniszczenie, znieważenie), to nietrudno jest zgodzić się z fatalnym postkolonialnym statusem ze wszystkimi jego nihilistycznymi następstwami. Dlatego pojawienie się charyzmatycznego Szewczeni utrwaliło niezbędny światopoglądowy punkt orientacyjny dla tych, którzy nie chcą stronić od autentycznej (tzn. ojczystej, rodzimej) egzystencji. Podążając za nim – nie można było pozostać obojętnym wobec przemocy. Wybór na rzecz prawdy i ludzkości oznacza osobiste i zbiorowe przeciwdziałanie samowoli i kłamstwu.

Należy przy tym zaznaczyć, że Barwinski w przeciwstawianiu powyższych stanowisk daleki jest od naiwnej wąskiej dychotomii. Wybierając dla siebie drugą formę identyfikacji, od wewnątrz i w praktyce widział właściwe dla środowiska zwolenników tych samych poglądów wady i niedociągnięcia. W ich początkowych zamiarach mogła tlić się „iskra ludzkości”, lecz obywatelska apatia, wewnętrzne właśnie i zbytńia lojalność w sprawie regularności i surowego stosunku do własnego wkładu w rozwój egzystencji zbiorowej często przekreślały drogę „prawdziwego syna” swojej Ojczyzny<sup>61</sup>.

Za główną podstawę wartościowej żywotności narodu Barwinski uważa cnotę godności. Narodowe wymiary poszanowania cnót (oprócz godności należy do nich ludzkość, prawo do życia, pokój, szczęście, sprawiedliwość, tolerancja) stanowią lokalne odzwierciedlenie ich uniwersalnej wartości w egzystencji cywilizowanej ludzkości. „Ponieważ tam [...] gdzie godność ludzkości – staje się ironią [...] tam musi poczuć człowiek głęboką urazę, chociaż byłby on synem najuboższej chałupy”<sup>62</sup>. Jeśli są one konsekwentnie lekceważone przez sąsiadów, to naturalnie w stosunku do tych ostatnich wzrasta wrogość i gotowość do obrony. Poniżanie i ograniczenie wolności „wiary, myśli i słowa” Ukraińców od razu wyszło poza ramy prywatnych uraz międzypersonalnych, dlatego Barwinski przyrównuje stawianie im oporu do obrony ogólnoludzkich wartości. Głęboko zakorzeniona przyczyna konfliktu między

---

<sup>61</sup> Jeśli w historiozoficznym pryzmacie Barwinski naciska na ciągłość ścieżki jako modelu witalności, łączącego przodków i współczesnych, to w etycznym wymiarze swoich refleksji podkreśla on również motyw bezdroża. Zaczyna się ono „jakby” na wspólnej drodze, a następnie zatracza właściwy kierunek. Najpierw pozornie „atrakcyjny, zaszczytny, pożyteczny” wybór prowadzi na okólne drogi „ideałów narodowych” i przeszkadza wspólnej solidaryzacji. Nieprzemysłane błąkania mają mało wspólnego z patriotyzmem, a prowadzą tylko do szerzenia wzajemnej niezgody i upadku zbiorowej tożsamości. „Bezdroże” nieuchronnie wcześniej czy później doprowadzi do „przepaści”, a to znaczy: podążać nim, tym bardziej gdy istnieje inna alternatywa, jest fatalnie i niemoralnie.

<sup>62</sup> Tenże, *Besida... w XIV rokowyny...*, s. 14.

narodami polega na nieuzasadnionym przywłaszczeniu przez jedną wspólnotę praw do postępu i wolności oraz jednoczesnym zakazie innej wspólnoty korzystania z nich. Powstanie przeciwko takiej niesprawiedliwości jest „niczym innym jak konsekwencją poczucia swego życia, swej godności, swej prawdy i swego prawa”<sup>63</sup>. Pod tym względem ukraińskie powstania o zbiorową godność, wolne życie i osobistą wolność miały miejsce znacznie wcześniej od symbolicznego dla światowej historii powstania narodu francuskiego w 1789 r.

Antypodami godności są rozbrat i właśnie. Przyczyna ich powstania i długowiekowego trwania również ma dramatyczne, chociaż logiczne historyczne wyjaśnienie. Jest to przeciwdziałanie idei humanizmu, które Barwinski utożsamia z prawami każdego narodu i każdego człowieka do wolności egzystencji, wolności myśli, wolności wyznania: „A tak, jak poczucie godności każdego człowieka, wolność życia publicznego, poszanowanie praw jednostki, autorytet suwerennego ogólnarodowego głosu, poszanowanie każdej wiary, wewnętrznych świętości sumienia – były najważniejszymi cechami naszego rodzimego życia: tak u naszego narodu [...] w obronie tych zagrożonych praw narodu – praw ogólnoludzkich”<sup>64</sup>.

Barwinski nie stawia pytania, czy i jak można przebaczyć lub zemścić się za wyrządzone krzywdy. On wyróżnia mocno potrzebę dojścia do siebie, to znaczy poprawnego uświadomienia swojego miejsca w obu stronach konfliktowych, co jest nieodłączne od „uczciwego, sprawiedliwego i pokojowego” współistnienia. Chociaż pokrzywdzonym trudno jest „odezwać się ze słowem miłości”, ale wymawiając je, deklarują oni, przeciwko czemu będą kontynuować walkę. Sposób bronięcia równości wtedy będzie w pełni zwycięski, gdy będą go naśladowały inne narody, a głównym narzędziem do tego powinna stać się cnota „wspólnej, pokojowej pracy na rzecz wspólnego dobra”<sup>65</sup>.

Pracę kulturową mają prowadzić nie poszczególni, pojedynczy członkowie wspólnoty, lecz jak najwięcej obywateli. Jest to całe „pole” zasadzone możliwościami-kiełkami, a w każdym z nich znajduje się cząsteczką „moralnego i materialnego postępu narodu”. Pracę rozumie się jako kryterium, za którego pomocą mierzy się witalność zbiorową; stanowi ona podstawę rozwoju i przyszłości narodowej w ogóle<sup>66</sup>. Barwinski wprowadza bezpośrednią

<sup>63</sup> Tenże, *Po procesi...*, 2 września, nr 65, s. 1.

<sup>64</sup> Tenże, *Besida... w XIV rokowyny...*, s. 12–13.

<sup>65</sup> Tenże, *Po procesi...*, 2 września, nr 65, s. 1.

<sup>66</sup> Tenże, *Pohlady...*, 30 września, nr 18, s. 711. Każdy z narodów Austro-Węgier, przybliżając „decydującą chwilę” odnowy narodowej, wykonuje swoją „pracę domową”, co prawda na różne, nawet przeciwne sposoby. Wśród nich najwyraźniejsze wyniki osiągnęli Czesi i Polacy. Barwinski uważa za odpowiedni dla zapożyczenia przez Ukraińców właśnie czeski model. Jest on oparty na wieloletniej gospodarczej i edukacyjnej pracy wszystkich warstw społeczeństwa, która uczyniła jego członków świadomymi własnej siły i jednomyślnymi. Polski model utrwalił

zależność wzajemną rzetelnej pracy „teraz” i lepszego życia „później”. Traktuje pracę jako praktyczną wartość etyczną, która daje gwarancje indywidualnym i zbiorowym pragnieniom „zmiany i poprawy”. Zbyt mało jednak jest kroczyć tylko drogą do przodu – Barwński akcentuje ciągle „przeczyszczenie” i wyrównywanie aktualnych odcinków prawidłowej drogi. Oprócz zjednoczenia się wokół podstawowej prowadnicy poziomej, jeszcze bardziej istotna jest prowadnica pionowa: ta pierwsza odpowiada za historyczną kontynuację egzystencji, a ta druga – za wypełnienie jej treścią<sup>67</sup>.

„Pracy pozytywnej” przeciwstawia się i grozi jej przeciwieństwo – „praca negatywna”. Jest ona przyrównana do zapożyczonej z zewnątrz (przede wszystkim od polskich sąsiadów) „choroby” powodującej zagrożenie dla każdej tożsamości – tak dla jej autentyczności, jak również zdolności do życia. Praca negatywna polega na bezpodstawnym i hałaśliwym krytykanctwie, ostentacyjnym i wrogim uprzedzeniu, a nawet wspieraniu „środków represyjnych” wobec dowolnych zamiarów i przedsięwzięć kulturowego i politycznego odrodzenia narodowego. Towarzyszy jej nadmiar irracjonalnych agresywnych emocji, które doprowadzają do „rozszałanego zapamiętania”, niekierowanej negacji, „tym bardziej szkodliwej, że przykrywa ona własną beczynność i brak jakiegokolwiek zdrowej myśli pozytywnej”<sup>68</sup>.

Do negatywnej (czytaj – daremnej) pracy Barwński zalicza też ambitne (m.in. językowe) pseudoreformy, które po 1848 r. w ciągu dziesięcioleci inicjowały instytucje moskalofilskie, wprowadzając duże zamieszanie w tak pożądanym postępie świadomości narodowej i powodując sprzeniewierzenie się dużej części patriotycznych galicyjskich działaczy i nie tylko ich<sup>69</sup>. Ta walka

---

się przez pracę polegającą głównie na lobbingu „w miarodajnych” kręgach i „majoryzujący” status swojej narodowości w Galicji (tenże, *Teperisznia pora...*, s. 1). To właśnie sparaliżowało możliwości równoprawnego (w tym moralnego) samoutwierdzenia innych tożsamości, zdewaluowało etykę dialogu między nimi i zalety solidarnej opieki nad rozwojem wspólnej małej Ojczyzny.

<sup>67</sup> Tak na przykład przypomnienie przeszłości Barwński traktuje przez pryzmat moralnych współrzędnych filarów „prawdy” i „nieprawdy”. Ta pierwsza i ta druga usprawiedliwiają egzystencję ludu, lecz tylko pierwsza umożliwia „prawdziwe rozumienie życia narodu” (tenże, *Pohlady...* 31 lipca, nr 13–14, s. 506). Podobnie jest z wychowaniem i edukacją: jeśli są one oparte na przestarzałych normach i niepotrzebnych stereotypach, to należą do martwej, regresywnej tradycji i mają demoralizujący wpływ na ideały światopoglądowe (tenże, *Naszi chyby...*, 15 stycznia, nr 1, s. 36–37; 31 stycznia, nr 2, s. 77–78).

<sup>68</sup> Tenże, *Po procesi...*, 2 września, nr 65, s. 1.

<sup>69</sup> Dokładnej analizie tego problemu, w szczególności w jego wymiarze etycznym, Barwński dokonał w szeregu publikacji napisanych pod wrażeniem tzw. sprawy o głównej zdradzie (1882), na której w roli oskarżonych wystąpił szereg galicyjskich i zakarpaccich działaczy moskalofilskich. Kilkumiesięczny przebieg głośnej na terenie całych Austro-Węgier rozprawy przyrównał on do burzy, która niszcząc, potrafi też oczyszczać. Warto zauważyć, że autorowi chodziło nie tylko o ideologiczne słabości nieprawdziwego symulowanego panslawizmu, ale też

jest nieetyczna, nie niesie wartości dla witalności, ponieważ w niej „podupada naród, podupada kraj, milknie słowo prawdy i swobody, a rodzi się bezgraniczna demoralizacja”<sup>70</sup>.

Praca ma znaczenie cywilizacyjne i podtekst humanistyczny. Poświęcając się jej, człowiek coraz głębiej zakorzenia się we własnej tożsamości narodowej i buduje nowy świat. W nim nadal mogą być obecne ślady (następstwa) bolesnej przeszłości, ale obywatel tego świata skupia się na wcieleniu właściwych mu ideałów, by na zawsze opuścić niedojrzałe i bierne stany „niedo-”, „anty-” czy „poza-”.

Często Barwinski używa metaforę „grubej kurtyny”, która oddzielała życie ukraińskiego narodu od praw ludzkich<sup>71</sup>. Motorem postępu współczesnych mu czasów stały się zasady humanistyczne. Jeśli w poprzedniej epoce Ukraińcy, broniąc „wielkiej sprawy kultury światowej” i w niej – swojej egzystencji, zajmowały pozycję obronną, to teraz nadszedł najwyższy czas, by zmienić strategię, pozostając przy tych samych zasadach, a mianowicie: walczyć pracą i zjednoczeniem. „Przechodzą, wydaje się, czasy grubej siły – następuje pora duchowego, moralnego rozwoju narodów”, w której podstawową bronią jest „inteligencja – prawda i nauka”<sup>72</sup>.

Pokojowa kulturowa praca – „przebieg głównej idei naszego historycznego życia”<sup>73</sup>, uosabia formę aktualnej witalności i gwarantuje przetrwanie ukraińskiego i dowolnego innego narodu. „Stoi ona [...] na porządku dziennym” jako priorytetowe zadanie współczesnej ludzkości, a przede wszystkim „żywych” społeczności<sup>74</sup>. Jest to aktualny sposób niemilitarnej, chociaż tak samo uporczywej walki o prawa i wolności<sup>75</sup>. Prawdziwe zwycięstwa zwiąk-

---

o nieuczciwy, stronniczy sposób przedstawiania tego procesu przez polską prasę galicyjską, która usytuowała na ławie oskarżonych od razu całą lokalną świadomą inteligencję ukraińską. Podobny styl „walczenia kłamstwem” był również używany podczas kolejnej głośniejszej rozprawy sądowej (tzw. sprawy halickiej), w której zwycięsko bronił się już sam Barwinski.

<sup>70</sup> Tenże, *Po procesi...*, 2 września, nr 65, s. 2.

<sup>71</sup> Tenże, *Besida... w XIV rokowyny...*, s. 3–4; tenże, *Besida... w XV rokowyny...*, s. 6, 11; tenże, *Poezja...*, s. 224, 225 i in.

<sup>72</sup> Tenże, *Besida... w XIV rokowyny...*, s. 21.

<sup>73</sup> Tenże, *Pohlady...*, 31 lipca, nr 13–14, s. 511.

<sup>74</sup> Tenże, *Besida... w XV rokowyny...*, s. 13. Zob. też: tenże, *Pohlady...*, 30 września, nr 18, s. 711.

<sup>75</sup> Przykładem potwierdzającym złożoność pokojowej walki o własną tożsamość są wzruszające i symboliczne słowa Barwinskigo o otwarciu pod koniec 1879 r. pierwszej ukraińskojęzycznej szkoły we Lwowie (w tym czasie funkcjonowało tu już 16 polskich szkół): „Ta sprawa – to jeden z największych naszych czynów narodowych. Było to stworzenie ukraińskiego szkolnictwa, był to [że tak powiem] cywilizacyjny chrzest ukraińskiego narodu [...] historia zapisze je z takim naciskiem, jak w swoim czasie Chrzest Rusi” (cyt. za: I. Belej, *Dwadcjat' i pjat' lit istoriji Towarystwa „Proswity” [Z szist'ma portretamy]*, Lwów 1894, s. 30–31. Zob.



szają i odżywiają „zachętę moralną”, aby dalej podążać wybraną drogą rozwoju i samozachowawczości. A więc cnota pracy zamienia się na ukraińską „Nową Sicz”.

Niezastąpiona zostaje jeszcze jedna niezbędna cnota, której doniosłość Barwinski szczególnie wyodrębnia – solidarność. Do wypracowania wewnątrzspółnotowego duchowego powiązania wzajemnego opartego na świadomości narodowej i wizji przyszłości (wspólny los, wspólne wartości, wspólne zainteresowania itd.) warto przede wszystkim „bratać się między sobą”, przyjmując jednakowe cele przez mieszkańców Galicji, Bukowiny i Zakarpacia. Zgodne „zjednoczenie sił” zwiększy witalność świadomego siebie „My” wbrew zbiorowej ospałości i „da nam odwagę i energię do działania”<sup>76</sup>.

Jedność utożsamia się z ogólnoludzkim dobrem, ale „nie wszystko, co święte i sprawiedliwe, napotyka należyte poszanowanie i ochronę w rzeczywistości”<sup>77</sup>. Może temu silnie przeszkodzić tzw. narodowy typ psychologiczny Ukraińca. Wśród jego najbardziej charakterystycznych cech, które nasilają „duszną atmosferę”, Barwinski wyróżnia, w szczególności, nadmiar zamyślenia (prowadzi do sceptycyzmu, niezdecydowania i ospałości), nadmiar czułości emocjonalnej (tożsamy z obeszładniającą płacziwością i brakiem wytrwałości), nadmiar wysokiej samooceny (rodzi obojętność dla aktywności obywatelskiej i dialogu), nadmiar nieufności (odpycha od porozumienia), jak również inne słabości narodowe (zakorzenione przesady, ambicje, oszczerstwa, nietolerancyjność itd.)<sup>78</sup>.

Kontrast w stosunku do powyższych wad stanowi cnota samopoświęcenia w imię „dobra narodu”. Barwinski jest świadomy, że towarzyszy jej rezygnacja z osobistych i zawodowych planów, dlatego nie wzywa do masowego i przewidywalnego pozornego poświęcenia: „Nasi mężowie muszą być gotowi do przyjęcia na siebie krzyża cierpienia narodu, zrzeczenia się nadziei na parafię, a poprzestać może i do wieku na kapelanii, złożyć w ofierze nadzieję na dyrekturę, a posiwieć na profesurze, pożegnać się z wysokimi awansami, a pozostać czy sędzią, czy adiunktem”<sup>79</sup>. Podkreśla natomiast potrzebę moralnej akceptacji takich indywidualnych wyborów w życiu publicznym – przez wychowanie i wsparcie. Sam on, dokonując takiego wyboru, zapłacił najwyższą cenę i oczywiście przeżywał nie zawsze radosne i optymistyczne nastroje. Ich szczerłość potwierdza prywatna korespondencja rodzinna i autobiograficz-

też: [W. Barwinski], *Borba Rusyniw o rušku szkołu narodnu wo Lwowi*, „Diło” 1880, 24 stycznia, nr 4, s. 2).

<sup>76</sup> Tenże, *Teperisznia pora...*, 24 stycznia, nr 4, s. 1. Zob. też: tenże, *Naszi desperanty...*, s. 2.

<sup>77</sup> Tenże, *Naszi desperanty...*, s. 1.

<sup>78</sup> Tenże, *Naszi chyby...*, 31 stycznia, nr 2, s. 79; tenże, *Myr nam!...*, s. 1; tenże, *Bidni Rusyny*, „Prawda” 1879, październik, cz. X, s. 665–667; tenże, *Teperisznia pora...*, 17 stycznia, s. 1.

<sup>79</sup> Tenże, *Naszi desperanty...*, s. 2. Zob. też: tenże, *Po procesi...*, 2 września, nr 65, s. 1.

ne wątki w jego dziełach literackich (powieść *Skoszonyj kwit* i in.). Jednocześnie te lub inne źródła z tych czasów nie dopuszczają wątpliwości, że Barwinski nie żałował wybranej drogi ani nie zamierzał jej zmienić. Stanowi to chyba najbardziej przekonujący dowód szczerości i prawdziwości jego rozważań, zwłaszcza w płaszczyźnie etyki stosowanej<sup>80</sup>.

## Wnioski

Nieprzeciętny i doniosły charakter działalności Wołodymyra Barwinskiego przejawiał się jeszcze za jego życia; jednocześnie, jego rola i znaczenie wyszły poza ramy ukraińskiego środowiska. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że w ciągu niepełnych trzydziestu trzech lat stał się on jednym z twórców ideowej atmosfery swoich czasów, a nie tylko jej wytworem.

Słowo i pióro Barwinskiego są organicznie wplecione w kontekst narodowego odrodzenia słowiańskich narodów w drugiej połowie XIX w. Poświęcił swój talent osobisty rodzimemu narodowi i osiągnął wiele tak w zbiorowym samopoznaniu, jak również w zewnętrznym uznaniu praw Ukraińców do obudzenia własnej witalności, legitymizacji historycznej przeszłości i kulturowej walki o wolność i godność. Rzecz jasna, że poglądy i przekonania Barwinskiego nie zawsze i nie we wszystkim są zgodne z obecnym traktowaniem poruszanej przez niego problematyki. Jednak, jako przedstawiciel swoich czasów, właśnie w ten sposób odbierał i rozumiał otaczającą go rzeczywistość, a najważniejsze jest to, że bez pustostłowa czy obojętności, z rozmysłem i stanowczością zmieniał te realia na lepsze dla rodaków niezależnie od przynależności narodowej.

---

<sup>80</sup> Liczne kondolencje po jego śmierci wyrażały i przysyłały redakcje polskich, rosyjskich, czeskich i niemieckich gazet, miejska i wiejska publiczność, przedstawiciele zachodnioukraińskiej i naddnieprzańskiej inteligencji. W 1892 r. na Cmentarzu Łyczakowskim nad grobem Barwinskiego powstała artystyczna kompozycja monumentalna, zbudowana kosztem darczyńców (autorem projektu był rzeźbiarz Stanisław-Roman Łewandowski). Pełne szacunku dla zmarłego nekrologi umieszczały również te czasopisma, z którymi Barwinski jeszcze za życia nieraz prowadził ostrą polemikę. Tak np., „Gazeta Narodowa”, po nazwaniu go „szlachetnym” i „najbardziej sympatycznym przeciwnikiem” całego polskiego dziennikarstwa, opublikowała takie słowa: „Dla swej nieskazitelnej prawości charakteru i czystości uczuć, byłby on ozdobą i chlubą każdego obozu politycznego [...]. Sprawę ruską pojmował ś.p. Włodzimierz Barwinski w szerokim stylu. Marzył o cywilizacyjnej emancypacji całego narodu ruskiego od Karpat po Dźwinę z pod wpływów zarówno polskiego, jak moskiewskiego żywiołu [...]. Był on także przeciwnikiem Polaków [...] głównie z powodu [...], że Polacy nie potrafią być narodem – że na wieki, czyli raczej do zupełnego wygaśnięcia pozostaną tylko szlachetczyną [...]. Mylił się w tem, co prawda, lecz mylił się w dobrej wierze” („Gazeta Narodowa” 1883, 6 lutego, nr 28, s. 2).

W. Barwinski nie pisał klasycznych filozoficznych tekstów ani nie wygłaszał referatów na filozoficznych seminariach. Niemniej jednak, światopoglądowy i intelektualny poziom jego publicystyki nasycony jest filozoficznymi motywami i treściami. Minimalną ich część przedstawiono w niniejszym opracowaniu, a reszta intelektualnego i twórczego dziedzictwa niewątpliwie doczeka się jeszcze szerszej i bardziej rzetelnej uwagi ukraińskich i zagranicznych badaczy filozoficznej kultury Galicji.

## Bibliografia

- [W. Barwinski], *Po procesi o hołownu zdradu*, „Diło” 1882, 2 września, nr 65, s. 1.
- Barwinski W., *Bidni Rusyny*, „Prawda” 1879, październik, cz. X, s. 665–667.
- Barwinski W., *Besida, wyholoszana na myzuczalno-deklamatorskim weczori u Lwowi w XIV rokowyny smerti Tarasa Szewczenka*, Lwów 1875.
- Barwinski W., *Besida, wyholoszana na myzuczalno-deklamatorskim weczori u Lwowi w XV rokowyny smerti Tarasa Szewczenka dnia 11 marta 1876*, Lwów 1876.
- Barwinski W., *Myr nam!*, „Prawda” 1878, 10 stycznia, nr 1 (czasz’ polityczna), s. 1.
- Barwinski W., *Naszi chyby*, „Prawda” 1877, 31 stycznia, nr 2, s. 79.
- Barwinski W., *Poezija T. Szewczenka a nasze narodne žytie. Besida, wyholoszana w XVII-i rokowyny smerti Tarasa Szewczenka w ratuszewij Sali u Lwowi na literaturno-muzycznym weczori*, „Prawda” 1878, t. I (czasz’ literaturno-naukowa), s. 225.
- Barwinski W., *Pohlady na istoriju ruskoho narodu*, „Prawda” 1876, 31 lipca, nr 13–14, s. 506.
- Barwinski W., *Polski dnewnyky o dwyżeniu Rusyniw*, „Diło” 1881, 2 lutego, nr 9, s. 1–2.
- Barwinski W., *Rik 1775 – stolitnia ricznycia zrujnowania Siczi Zaporizkoji*, „Prawda” 1873, 30 lipca, nr 14, s. 598.
- Barwinski W., *Sliwce do opiznania*, „Prawda” 1877, 28 lutego, nr 4–5, s. 144–164.
- Barwinski W., *Teperisznia pora a Rusyny*, „Diło” 1880, 17 stycznia, nr 2, s. 1.
- Barwinski W., *XVIII rokowyny smerti Tarasa Szewczenka*, „Prawda” 1879, marzec, cz. III. „Gazeta Narodowa” 1883, 6 lutego, nr 28, s. 2.
- Franko I., *„Prawda, pyśmo naukowe i literaturne. Wid 1867 do 1883 roku*, [Lwów 1884], s. 274–281.
- Koselleck R., *Czasowi plasty. Doslidżennia z teoriji istoriji. Zi statteju Hansa-Georga Gadamera*, tłum. z niem., Kijów 2006.
- Kuryłyszyn K., *Czasopys „Diło” (Lwów, 1880–1939 rr.): materiały do biobibliografistyki*, t. 1: 1880–1889 rr., Drohobycz 2015, s. 287–289.
- Losyk O., *Mnemonic Paradoxes of Human Dignity*, „Ethics & Bioethics (in Central Europe)”, vol. 4 (1–2), Prešov 2014, s. 15–31.
- Losyk O., *Pamjat jak doswid ludskoj kultury: istoriosofskij wymir*, „Wisnyk Lwiwskoho Uniwersytetu. Serija filozofski nauky”, nr 18, Lwów 2016, s. 90–100.
- Łewyćkyj I., *Barwinski Wołodymyr [w:] Prykarpatska Ruś w XIX-m wici w biohrafijach i portretach jiji dijateliw...*, t. I, cz. 4, Lwów 1901, s. 200–224.
- Łukycz W. (W. Łewyćkyj), *Perszyj redaktor „Diła” Wołodymyr Barwinski*, „Diło” 1928, 14 stycznia, nr 10, s. 9–10.
- Mudryj M., *Barwinski Wołodymyr [w:] Naukowe towarystwo imeni Szewczenka. Encyklopedija*, t. 1: *A–Bibl*, red. odp. O. Kupczynskij, Lwów 2012, s. 435–440.

Pawłyszyn S., *Rid Barwińskych w istoriji ukrainskoji kultury*, „Wisnyk NTSz” 1993, nr 6–7, s. 16–18; 1994, nr 8–9, s. 10–12.

*Spomyvky pro žytie i dijalnist Wołodymyra Barwinskiego*, Lwów 1884, 136 ss.

### **On philosophical problems in the selected works by Volodymyr Barvinskyi**

#### *Summary*

The article analyses the philosophical contexts of the ideological heritage of Volodymyr Barvinskyi (1850–1883) – the leading representative of the young generation of Galychyna Ukrainian intelligentsia in the second half of the 19<sup>th</sup> century. He was not a philosopher by education; however, his theoretical outlook, supported by the brilliant intellect, comprehensive knowledge and vivid imagination, clearly represented the practical nature of the Slavic philosophical tradition and humanistic reflection in general. The analysis was conducted on the basis of the selected texts by V. Barvinskyi. Taking into account their content, the three following planes have been outlined: a historiosophical one, a social-philosophical one and the plane of applied ethics. On these grounds it has been observed how the author perceived and comprehended the contemporary trends of world emancipation of nations and individuals, and what arguments he used to ‘ground’ them for the subsequent implementation in the social realities of ‘the small fatherland’.

**Key words:** vitality, past, national consciousness, struggle, work, dignity